

*„Wyzwolin ten doczeka się dnia,
Kto własną wolą wyzwolony”.*

Stanisław Wyspiański

CZAS UCIEKA...

W 50 ROCZNICĘ NAPAŚCI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO NA POLSKĘ



17 września w Kościele Parafialnym pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Kolbuszowej odbyła się Msza św. w intencji poległych i pomordowanych Polaków na bezkresach Wschodu, w tym ofiar Katynia. Po Mszy i widowisku historycznym (przygotowanym przez młodzież z miejscowego Liceum Ogólnokształcącego) na kolbuszowskich mogiłach obrońców Polski złożono wiązanki kwiatów. Homilię wygłosił Ks. Kazimierz Osak. Uroczystość przygotował Komitet Obywatelski „S” Ziemi Kolbuszowskiej i Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej w Kolbuszowej.



15 października w Sokołowie Małopolskim i Turzy k/Sokołowa odbyły się uroczystości w 45 rocznicę zamordowania przed NKWD ludności z terenów wschodnich, w tym żołnierzy AK śpieszących na pomoc walczącej Warszawie. Zbiorowe groby w Turzy, które czekają na zbadanie zaś zbrodnia na szczególne wyjaśnienie, kryją kilkaset (a może kilka tysięcy) ofiar.



Proponowany na dyrektora Zakładu Ceramiki Budowlanej w Kupnie sekretarz KMiG PZPR w Kolbuszowej nie uzyskał akceptacji załogi. Załoga wybrała na stanowisko dyrektora inż. Elżbietę Słomińską, dotychczasowego kierownika produkcji (bezparyjną).



Pracownicy POM w Kolbuszowej w przeprowadzonym 9.10.1989 r. referendum opowiedzieli się za likwidacją stanowiska zastępcy dyrektora i jednego z etatów pracownika zaopatrzenia.



1 października w Cmolasie utworzono Gminny Komitet Obywatelski „S”. Przewodniczącym został Leonard Fryc (nauczyciel — ZSZ Kolbuszowa).



15 października w Kolbuszowej inż. M. Szymański — przewodniczący Okręgowego Komitetu Obywatelskiego w Mielcu — wygłosił prelekcję na temat „Potrzeba inicjatyw gospodarczych — zasady organizacyjne”.



20 października utworzono Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” w Kolbuszowej. Przewodniczącym wybrano Adama Przybyłę (ZCB — Kupno). Tego samego dnia powołano Komisję Międzyszkolną NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty. Przewodniczącym został Bolesław Krzysztofiński (ZSR — Werynia).



22 października z wyborcami Kolbuszowej spotkał się poseł z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, Stanisław Padykuła. Uczestniczył także w Mszy św. za Ojczyznę w piątą rocznicę zamordowania Ks. Jerzego Popiełuszki przez pracowników SB.

Przed spotkaniem z posłem żołnierze Armii Krajowej Kolbuszowskiego Obwodu „Kefir” powołali Oddział Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej w Kolbuszowej. Przewodniczącym został Władysław Ozimek.



Komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” i niektóre Koła NSZZ RI „Solidarność” wystąpiły do Naczelnika Miasta i Gminy Kolbuszowa z protestami dotyczącymi złej jakości wędlin i pieczywa oraz ich niewspółmiernie wysokich cen. O losie tych protestów czytelnicy zostaną poinformowani w listopadowym numerze „Niwy”.

...DAC SZANSE LUDZIOM...

Naczelnik Miasta i Gminy Kolbuszowa inż. **Kazimierz Czeplera** specjalnie dla „NIWY”:

Wydawało mi się, że praca Naczelnika przypomina pracę dyrektora zakładu, którym byłem kilkanaście lat, ale dość szybko przekonałem się, że Naczelnik nie ma ani małej części tych uprawnień, które posiada kierownik zakładu. Liczę, że wkrótce Naczelnik i samorząd terytorialny — wskutek dokonujących się zmian — staną się rzeczywistymi gospodarzami terenu. Nim to jednak nastąpi podejmę działania w celu maksymalnego zwiększenia ilości źródeł samofinansowania Miasta i Gminy. Obecnie sytuacja finansowa Urzędu jest dramatyczna. W związku z tym trzeba będzie w najbliższych dniach wstrzymać niektóre zadania inwestycyjne.

Planuję również (wspólnie z organami do tego powołanymi) rozpocząć starania mające sprawić, by prawo było prawem równym dla wszystkich. Dotychczasowa praktyka była źródłem wielu zadrażeń w społeczeństwie.

Chcąc przygotować Urząd do nowych zadań zamierzam w najbliższym czasie dokonać zmian kadrowych — ilościowych i jakościowych — chociaż to nie będzie łatwe, ponieważ pracownicy Urzędu, jako pracownicy państwowi, są szczególnie chronieni przez pra-

wo, ale to prawo opracowali ludzie i ludzie muszą je zmienić — dostosować do potrzeb życia.

Czego się obawiam? Przemiany społeczno-polityczne następują w Polsce niezwykle szybko i zdecydowanie. Większość ludzi je popiera. Ale muszę podkreślić, iż przemiany gospodarcze odbywają się kosztem ludzi średniozamożnych i biednych, a tych jest najwięcej... i tu rodzi się kolejne pytanie: Czy ludzie będą w stanie ponieść koszty reformy? Mam nadzieję, że tak — bowiem jest to jedyna szansa dla Polski i wszyscy to musimy zrozumieć. W związku z tym potrzebna jest między ludźmi solidarność, również taka na co dzień, żeby przetrwać najgorszy okres.

Spółeczeństwo jest zmęczone i boje się, aby nie ogarnęła je apatia, bowiem do wyjścia z kryzysu potrzebna jest duża energia i samoorganizacja społeczeństwa — między innymi po to, żeby przełamać bariery niemożliwości. Widzę tutaj szczególną rolę rządu, który musi szybko zmienić nieżyciowe przepisy i dać szansę ludziom, którzy w nowych warunkach potrafią pokierować życiem w kraju.

(wypowiedź autoryzowana)

„WIELKI NARÓD TO TAKI, KTÓRY JEST ZDOLNY DO PRZYJĘCIA ZMIAN”

Sledząc historię dwudziestowiecznej Polski, można zauważyć, że Polacy potrafili się zdobyć na kilka „cudów”, które zwróciły uwagę świata na kraj nad Wisłą. Jesienią 1918 roku nastąpił udany „wybuch niepodległości”. Dwa lata później — 15 sierpnia 1920 roku — Polacy odparli pod Warszawą nawa-

łę bolszewicką. W 1924 roku Stanisław Grabski przeprowadził udaną reformę walutową. Polacy mężnie przetrwali gehennę zgotowaną im przez Hitlera i Stalina. Co jakiś czas heroicznie upominali się o swoje ludzkie i narodowe prawa. W roku 1978, 16 października, Bóg obdarzył łaską 35-milionowy naród

4 -
nad Wisłą podnosząc Syna tej ziemi do godności papieża.

Są w historii Polski również czarne plamy. Francja miała „noc św. Bartłomieja”, Polacy „noc św. Łucji” — 13 grudnia. Ale po nocy musi przyjść dzień. I tak 4 czerwca 1989 r. opozycja, dzięki woli społeczeństwa, wygrała wybory. Odtąd zaczął się nowy czas w

polskiej historii. Dzieci i wnuki obecnych pokoleń nie wybaczyliby nam gdybyśmy nie wykorzystali stworzonej szansy. Budujmy więc własną drogę do normalności. Zrozummy, że bez wspólnego wysiłku chłopca, robotnika inteligenta **nie będzie Polski.**

S. G.

POZYTYWIZM CZY PRACA SYZYFA?

W myśl racjonalnych praw ekonomicznych tworzenie majątku odzwierciedla następujący wzór: Praca + Kapitał + Współczynniki Uwarunkowań Ekonomicznych = Majątek. Praca w tym wzorze to określone działanie myślowe i manualne w celu osiągnięcia pożądanego efektu. Ludzi pracujących na Kolbuszowszczyźnie jest kilkanaście tysięcy, a jednak brakuje ich do pracy w nowym systemie gospodarowania. Spowodowane jest to: alkoholizmem, dwuzawodowością i po prostu brakiem motywacji i chęci do efektywnej pracy. Szansą do przełamania tego stanu będzie nowa polityka gospodarcza a w jej efekcie bezrobocie.

Kapitał w naszej miejscowości jest duży, a nawet bardzo duży. Zasoby dewizowe mieszkańców byłego powiatu kolbuszowskiego są olbrzymie. Dziennie wpływają tutaj takie sumy, na które miesiącami będą pracować całe okręgi w kraju. Ale przy tym ludzie mają kompleks magnatów kresowych, „zastaw się a postaw się”. Dla ludzi, którzy posiadają te sumy najważniejsze są: boazerie, na które

wyrąbali wszystkie stare drzewa w okolicy, samochody i wideo. Resztę co zostaje wkłada się na konto i szuka przy tym pracy, koniecznie w biurze myśląc przez cały czas o nowym wyjeździe z kraju. Wpływ na taki sposób bycia ma mentalność polska spotęgowana jadłem wydzielanym przez komunistyczną hydrę w poprzednim okresie oraz analfabetyzm ekonomiczny.

Przychodzi więc taka pora aby odpowiedzieć na pytanie: Czy stać się i być bogatym tutaj, w Kolbuszowej czy uchodzić za obywatela drugiej kategorii na Zachodzie? Jediną szansą dla Polaków jest przejmowanie i prywatyzacja handlu i usług oraz przeniesienie kapitału państwowego na rzecz kapitału prywatnego i spółdzielczego

Budujcie zatem własne fabryki i zakłady. Twórcie spółki produkcyjne handlowe na własną rękę. To jedyna szansa. Trzeba to robić bardzo szybko. Zachód wszystkich nas nie przyjmie. Przy dobrym i mądrym gospodarowaniu dogonimy takie kraje, jak Hiszpania, Grecja czy Norwegia w kilka lat. Pora już zaczynać.

AS. WH

DYKTATURA NONSENSU

Jan Nowak-Jeziorański, podczas ostatniego pobytu w Polsce, powiedział: „[Polacy] to tylko dzięki Wam, Waszej gorącej wierze, hartowi ducha,

niezłomności i gotowości do ofiar upadła w Polsce dyktatura nonsensu”. Już sam fakt, że przed kamerami polskiej telewizji użyto określenia „dyktatura

nonsensu" na trwającą blisko 45 lat dyktaturę komunistyczną jest wystarczającym znakiem czasu. Tylko czy my, mieszkańcy Kolbuszowej, mamy prawo powiedzieć że to dzięki nam upadła ta dyktatura? Czy ona w ogóle u nas upadła? Śmiem twierdzić, że nie!

Nonsens — socjalistyczny bożek chaosu znalazł wśród nas wielu wyznawców. Nonsens codzienności stał się dla nas równie niezbędnym składnikiem jak tlen czy azot. To my sami tworzymy błędne koło łapówek. Załatwianie stało się sposobem na życie i powodem do dumy — to przecież siła przebiccia!

Chcemy zmian, a jednocześnie twierdzimy, że tutaj nic nie może się zmienić. Czekamy w roli obserwatorów. Czekamy, aż wreszcie ktoś da nam to, co słusznie się należy. Podlegamy auto-

rytetowi władzy i szarż. Brakuje nam odwagi, by mówić, a jeśli chodzi o zrobienie czegoś, to... Jesteśmy zadowoleni z tej naszej, jakże kruchej, stabilizacji i w gruncie rzeczy boimy się zmian. Z obawą myślimy o chwili, w której zawali się ostatecznie system kłamstw i pozorów, i przyjdzie już nam żyć na własny rachunek. Lękamy się świata, w którym liczy się fachowość i autentyczna wartość człowieka, a nie znajomości i liczba zer na koncie.

Narzekamy. Narzekamy na „komunę” i na „Solidarność”. Na Jaruzelskiego i Wałęsę — bo to najłatwiejsze — ale gdzie powinno być nasze miejsce? Czy mamy coś do zaoferowania? Czy chcemy coś z siebie dać? Ludzie, pasjonaci pracy, pragnący coś zrobić dla sprawy traktowani są u nas nie tylko z nieufnością, wywołują... zdziwienie.

MJK

DWA SCENARIUSZE

Chciałbym napisać jeden scenariusz polskich zdarzeń. Nie mogę, ponieważ to, czego wielu pożąda: normalność i zadowolenie obywateli, czasowo bliskie, jest odległe i niepewne. Bardzo niepewne. Wyrzeczenia i ubóstwo, a niejednokrotnie głód, mogą spowodować, że za kilka miesięcy społeczeństwo nie wytrzyma i pokaże jak bardzo jest skomunizowane. Udowodni, że umie żyć wyłącznie w klatce, do której podadzą to, co niezbędne do wegetacji —

i tyle, co pozwala żyć i narzekać a nigdy zrealizować pragnień życia godnego i normalnego. Czterdziestopięcioletni pobyt w socjalistycznej klatce zabił ludzkie potrzeby i jeszcze wielki naród polski może stać się małym narodem nie godnym nie tyle pomocy świata ale nawet jego litości. Dlatego nie mogę napisać jednego scenariusza polskich zdarzeń. Piszę dwa. Każdy jednakowo prawdopodobny i mogący się dopełnić na polskiej ziemi.

Wielki naród

Dotąd tego określenia godny. Zachowuje swoją kulturę i niezłomność. Broni swoich praw i wierzy. Bierze los swój w swoje ręce i organizuje rzeczywistość w duchu normalności. Wznosi się ponad przyzwyczajenia i słabości. Cierpi. Zarobki starczą na podstawowe produkty żywnościowe, skąpo ra-

cjonowane. W zimie marznie w swoich mieszkaniach (brakuje węgla, limitowany gaz), brakuje światła. Oprócz jedzenia nie kupi nic. Nie ma pieniędzy. Nie tylko panuje nad wszechogarniającym poczuciem niewiary ale wiarę, że będzie lepiej szczepi wokół siebie. Pracuje więcej niż kiedykolwiek, szu-

ka środków do przetrwania. Pomaga przetrwać słabszym. Rozbija walczący o swoje przetrwanie „aparatomy beton”, sabotujący decyzje rządu i lokalnego samorządu. Eliminuje z życia społecznego ludzi o podwójnej moralności. Miejsca nieudolnych „miernych ale wiernych” powierza fachowcom o dużym autorytecie. Oni przyjmują ową powinność nie jako awans, lecz jako twardą służbę dla kraju, który teraz

Naród mały

Na to określenie zasłużyć może szybko. Jeszcze w tym roku. Naród wytrzymuje pierwsze tygodnie może jeden—dwa miesiące. Wyrzeczenia te same, stan psychiczny ten sam. Nic nie poprawia się. Pogarsza się tylko. Brakuje podstawowych produktów. Jest gorzej niż za rządów komunistów. A ci spieszą się. Judzą, nawołują przeciw „Solidarności”, przeciw nowym mechanizmom. Oświadczają. Apelują. Obiecują zamiast jednej miski gorącej strawy — dwie miski. Zamiast ćwiartki zapalki — całą. I to, co obiecują, jest więcej niż naród obecnie ma. Naród zdeterminowany wychodzi na ulicę. Aparat przejmuje władzę. Daje

Świat bezemocjonalnie analizuje sytuację w Polsce. Zna lepiej niż Polacy zagrożenie. Wie, że na Polsce stracić nie może. Dlatego w pierwszej fazie — dramatycznej — nie przyjdzie Polakom z wymierną pomocą. Nie przyjdzie także i dlatego, by w chwili, kiedy naród załamie się — nie wytrzyma wyrzeczeń — za pieniądze Zachodu

Spółeczeństwo polskie trwa w kolejnym powstaniu narodowym. Tym razem bez wielkiej daniny krwi. Należy uczynić wszystko, a zwłaszcza to,

i tu ich właśnie potrzebuje. Odejdą z pierwszej linii, kiedy będzie normalnie bądź kiedy zastąpi ich ktoś nowy — lepszy. Po ośmiu, dziewięciu miesiącach zaczyna być troszkę lepiej. Po roku, dwóch — odczuwalnie lepiej. Po pięciu latach — ten naród przyjmuje laur od świata bowiem budując państwo normalne dowiódł, że jest wielkim narodem.

drugą miskę zupy, całą zapalkę, kilkanaście litrów benzyny — bo przyjaciele dla przyjaciół ponownie odkręcili kurek i cieknie ropa ze Wschodu. To lepsze trwa kilka miesięcy. Komunizm fetuje zwycięstwo. Naród cieszy się. Wrócił na dawne miejsce. Jest ponownie zamknięty w klatce, ale ma jeść i pić. Za parę miesięcy brakuje i tego. Na dodatek trzeba robić generalny remont klatki. Wszystko zaczyna się od początku. Tylko jest gorzej. Gospodarka zrujnowana, środowisko zatrute. Umierają drzewa, umierają ludzie. Nikt nie kontroluje zdarzeń. I to jest koniec.

I.

aparatu postalinowskiego nie kupował drugiej miski strawy, przy pomocy której ponownie zapędzi naród polski do klatki. Jeśli Polacy podołają wyzwaniu historii, wytrzymają osiem, dziewięć miesięcy, spłynie pomoc z Zachodu, bo wtedy będzie w Polsce normalnie. Wrócą i emigranci, bo w Polsce będzie można godnie żyć i godnie pracować.

II.

czego zaniechano w poprzednich zrywach, by tym razem to powstanie nam się udało.

j.k.

INFORMUJEMY

Komitet Obywatelski „S” Ziemi Kolbuszowskiej ma zamiar powołać Kolbuszowskie Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. W tym celu wszystkich chętnych, chcących pracować na własny rachunek prosimy o kontakt z Komitetem (skr. poczt. 37). Gwarantujemy pomoc prawną i poparcie w załatwieniu wszystkich spraw formalnych. Szczególną pomocą otoczymy osoby, które wzmocnią rynek kolbuszowski masą towarową, w szczególności przemysłu spożywczego. Pomoc otrzymają również te osoby, które zechcą zainwestować tylko kapitał.

Propozycje należy sygnować hasłem „KTWIG” na kopercie.



KOMITET OBYWATELSKI „S” ZIEMI KOLBUSZOWSKIEJ przyjmuje obywateli w każdy piątek od godziny 18.00 w świetlicy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej. Udziela porad prawnych i organizacyjnych.

DZIĘKUJEMY

wszystkim pomagającym Komitetowi Obywatelskiemu w jego działalności, a zwłaszcza **Panu Tadeuszowi D.** z Kolbuszowej (za 50 tys.) i **Panu Michalskiemu** z Kolbuszowej Górnej (za 10 tys.).